

30 TWA RZY MARYI

KS. MATEUSZ
DUDKIEWICZ

POZNAJ JĄ,
ODKRYJ SIEBIE

RTCK

30 TWA RZY MARYI

KS. MATEUSZ
DUDKIEWICZ

POZNAJ JĄ,
ODKRYJ SIEBIE

RTCK

30 twarzy Maryi. Poznaj Ją, odkryj siebie

ks. Mateusz Dudkiewicz dla RTCK

Autor: Mateusz Dudkiewicz

Produkcja: RTCK SA

Nowy Sącz 2023

Wydanie I

© RTCK SA 2023

ISBN: 978-83-67290-56-2

Fragmety biblijne pochodzą z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003. Fragmety Katechizmu Kościoła Katolickiego wg wyd. Pallottinum, Poznań 1994.

Redakcja: Krystyna Sadecka

Korekta: Justyna Jadach; Seiton, www.seiton.pl

Projekt typograficzny i łamanie:

Adam Gutkowski, goodkowskydesign.com

Projekt graficzny okładki: Jakub Kosakowski

RTCK wydawnictwo

książki, ćwiczenia rozwojowe, kursy



RTCK SA

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

sklep@rtck.pl

www.rtck.pl/sklep

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!

Oto ja służebnica
Pańska, niech mi
się stanie według
słowa twego

Łk 1,38

Od Autora

Jest taki żart:

Właściciel Mercedesa przyszedł kiedyś do papieża i pyta:

- Ile muszę zapłacić, żeby w Piśmie Świętym znalazła się reklama mojej firmy, żeby choć raz znalazło się tam słowo: „mercedes”?

Ojciec Święty, zaskoczony, odpowiada stanowczo:

- Co pan sobie wyobraża?! Przecież to się nie go-dzi! To jest niemożliwe!

A na to właściciel Mercedesa:

- No ale FIAT jakoś się z wami dogadał...



Pokorne *fiat* Maryi (łac. *fiat mihi secundum verbum tuum*, czyli „niech mi się stanie według słowa twego”) zmieniło historię wszechświata.

To słynne *fiat* św. Tomasz z Akwinu przyrównał do stwórczego słowa Boga z początków Księgi Rodzaju. Pierwsze *fiat* sprawiło, że świat zaczął istnieć – drugie sprowadziło na ten świat Zbawiciela. Kobieta, którą Wszechmogący uczynił „pełną łaski”, odpowiedziała Bogu TAK, a tym samym zdała się całkowicie na Jego

wołę. „*Fiat* – to modlitwa chrześcijańska: być całkowicie dla Niego, ponieważ On całkowicie należy do nas” (KKK 2617).

Fiat Maryi rozpoczęło dzieło nowego stworzenia. Nasze małe *fiat* wypowiedane każdego dnia też mogą sprawić, że w naszym życiu będą się działy wielkie rzeczy. Wystarczy mieć otwarte serce – takie jak miała Ona. Maryja. Dziewczyna z Nazaretu.



Sporo ostatnio mówi się o rozwoju osobistym, zawodowym, o ścieżce kariery itd. Jak grzyby po deszczu pojawiają się kolejne poradniki: „Jak wygrać życie?”, „Jak być fit?”, „Jak zmienić nawyki na zdrowsze?”, „Jak stawać się lepszym – zawodowo, fizycznie, psychicznie?”. Jeśli wzięłeś tę książkę do ręki, bo szukałeś czegoś podobnego – nie zawiedziesz się, znajdziesz w niej bowiem wiele rad i wskazówek, jak wprowadzać nową jakość w swoje życie. Ale oprócz przydatnych życiowo sugestii znajdziesz w niej jeszcze coś. Znajdziesz WZÓR osoby, która przeszła tę samą drogę, co każdy

z nas, i doszła do celu, do którego także i Ty – jak sądzę – chcesz dojść.

Maryja jest przykładem człowieka spełnionego w stu procentach. Skąd ta pewność? Bo została wzięta do nieba z duszą i ciałem. Tak jakby Bóg chciał powiedzieć: Kocham Cię całą – z ciałem i z duszą!

Te same słowa Bóg chce powiedzieć także Tobie. Tylko jak przeżyć życie, żeby kiedyś móc je usłyszeć? Ta książka przybliży Ci „drogę Maryi”, abyś mógł rozwijać się, a przez to osiągnąć świętość.



Człowiek to nie tylko ciało, ale także dusza. Duch i ciało. Ciało i duch.

Kiedy pytam dzieci w czasie rekolekcji, co jest ważniejsze: ciało czy dusza, dzieci bez namysłu odpowiadają: „Dusza!”. A ja wtedy mówię: „Nieprawda”. „W takim razie ciało!” – krzyczą dzieci, a ja znowu: „Nieprawda!”. Prawidłowa odpowiedź brzmi: i ciało, i dusza!

Każdy z nas ma obowiązek dbania zarówno o ciało, jak i o duszę. Tymczasem współczesny świat – coś dziwnie nie potrafi zaproponować nam w tym

względnie zdrowego balansu. Zamiast tego wciąż uparcie podsuwa nam same skrajności.

Jedna z nich to przesadne troszczenie się o ciało. Chodzę na siłownię, biegam, korzystam z zajęć fitness, jem wyłącznie zdrowe i ekologiczne produkty zakupione na lokalnych targowiskach, broń Boże w markecie. Do tego dbam o odpowiednią ilość i jakość snu, no i regularnie się badam. Równocześnie zupełnie nie zależy mi na duszy (albo nie bardzo wierzę, że w ogóle ją mam). Nie widzę więc potrzeby, by wzmacniać relację z Bogiem, nie przywiązuję się do przepisów prawa kościelnego, ignoruję Boże przykazania, życie sakramentalne od dawna przestało mnie interesować. Czasem, od święta, pójdę do kościoła albo odmówię pacierz, którego nauczył mnie katecheta przed komunią...

Jest i druga skrajność. Ta z kolei skłania do koncentrowania się w stu procentach na rozwoju duchowym. Nie ma dla mnie nic ważniejszego niż pogłębianie relacji z Bogiem. Odprawiam pierwsze piątki i pierwsze soboty, medytuję, chodzę na adoracje, w adwencie nie odpuszczam żadnych rorat, a w wielkim poście co piątek jestem na drodze krzyżowej. Tyle że mam

coraz większą nadwagę, bo jem, co popadnie, zrobiłem się nerwowy, pewnie w związku z tym, że mało śpię, i nie pamiętam, kiedy ostatnio byłem na spacerze, nie wspominając o jakiegokolwiek innej formie aktywności sportowej. I z tym moim chorym ciałem (bo trzydziestokilogramową nadwagę ciężko jest ukryć nawet pod ornatem w rozmiarze XXL) grzmie z ambony, pouczając moich parafian o zdrowiu duszy...

Człowiek jest jednością cielesno-duchową i te sfery naszego życia są jak naczynia połączone, a to oznacza, że nie da się ich oderwać od siebie*. Zatem droga prawdziwie chrześcijańska to odpowiednia (czytaj: z zachowaniem właściwych proporcji) troska i o ciało, i o duszę!

Jeśli mam 40-stopniową gorączkę i katar, to zamiast na adorację, idę do przychodni lekarskiej. Z kolei jeśli okazuje się, że w niedzielę nie mam czasu iść na mszę świętą, bo koniecznie muszę być na treningu, to też

* Zobacz, jak pisze o tym Katechizm Kościoła Katolickiego: „Jedność ciała i duszy jest tak głęboka, że można uważać duszę za »formę« ciała; oznacza to, że dzięki duszy duchowej ciało utworzone z materii jest ciałem żywym i ludzkim; duch i materia w człowieku nie są dwiema połączonymi naturami, ale ich zjednoczenie tworzy jedną naturę” (KKK 365).

powinienem powiedzieć sobie: „Stop! Coś tu przecież nie grał!”. Jezus mówił: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych” (Łk 21,34). Warto zadbać o odpowiednią masę ciała, ale też o właściwy ciężar swojego ducha.

Mówimy: „W zdrowym ciele zdrowy duch”, ale równie dobrze moglibyśmy uznać: „W zdrowym duchu zdrowe ciało” albo odwrócić to powiedzenie i rzec: „W chorym ciele chory duch”. Kondycja ducha wpływa na kondycję ciała, zatem gdy choruje dusza (a grzech jest chorobą duszy), trudniej jest zachować dobrostan ciała. Z kolei dobra kondycja ciała sprawia, że i duszy żyje się jakby trochę łatwiej. Chodzi po prostu o całościowy rozwój (holistyczny – choć to akurat okropnie ostatnio wyświechtane słowo) i ciała, i duszy.

Pomyśl, co by się mogło zmienić w Twoim życiu, gdybyś od dzisiaj z RÓWNYM zaangażowaniem dbał o duszę i o ciało.

Ta książka ma posłużyć Ci w rozwoju DUCH-owym (celowo tak to właśnie zapisuję, gdyż chcę zwrócić uwagę na to, że najgłębsze źródło rozwoju naszej

duszy i ciała jest w DUCHU ŚWIĘTYM), ale też wspomóc Cię „w ogarnięciu” także innych przestrzeni Twojego życia.

Dzisiaj jest dobry moment na to, by westchnąć do Ducha Świętego i otworzyć się na Jego działanie. On jest najlepszym Nauczycielem modlitwy, Ożywicielem i Uświęcicielem.

Warto pomyśleć

Modlimy się często: „o dary Ducha Świętego” albo „o Boże błogosławieństwo”, tymczasem wcale nie musimy się o to modlić, a wręcz nawet nie powinniśmy się tak modlić! Nie wolno nam sądzić, że Bóg mógłby nie chcieć nam udzielić swojego błogosławieństwa (bo np. coś zrobiliśmy nie tak) i że musimy Go o nie prosić, bo jak nie poprosimy, to nie dostaniemy. Otóż NIE! Bóg nieustannie chce nam błogosławić, a Duch Święty w każdej chwili chce nam dawać pełnię swoich darów.

Jezus powiedział: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10). Bóg o niczym innym nie marzy, jak o tym, żeby nam hojnie

błogosławić i udzielać swoich darów. Naszą modlitwę powinniśmy więc formułować bardziej jako prośbę o owocne wykorzystanie tej Bożej łaski, o otwarcie się na nią i o twórczą współpracę z darami Ducha Świętego.

Fiat oznacza: „Niech mi się stanie według słowa Twojego”. Otwórz się teraz na działanie Ducha Świętego! Poproś o owocną współpracę z Jego darami i Bożą łaską! Otwórz się na dar mądrości, rozumu, rady, męstwa, pobożności, umiejętności i bojaźni Bożej. Powiedz Bogu: „*Fiat*. Niech Twoja łaska, Panie, mnie przemienia. Chcę twórczo współpracować z Twoimi darami”.



Fiat to nie magia ani samospełniająca się przepowiednia. To twórcza i codzienna współpraca z Bożą łaską, a zatem powiedzenie Bogu *fiat* nie zwalnia z obowiązku wysiłku na rzecz własnego rozwoju. Co zrobiła Maryja po zwiastowaniu? Czy usiadła w fotelu w oczekiwaniu na anielskie trąby? Nie! Jak pisze św. Łukasz, Maryja „poszła z pospiechem w góry”. Poszła, aby odwiedzić

swoją kuzynkę Elżbietę i pomóc jej. Wstała „z kanapy”, jakby to ujął papież Franciszek, wyszła, jak powiedzą inni, ze swojej strefy komfortu. I Ciebie czeka droga (i to w góry). Czas ruszyć z miejsca! – oto pierwsza lekcja Maryi.

Ta książka jest dla Ciebie, jeśli:

- zależy Ci na całościowym rozwoju ciała i ducha;
- chcesz pogłębić relację z Bogiem i z samym sobą;
- chcesz poprawić swoje relacje z bliskimi, odnaleźć w nich nową jakość;
- chcesz nie tylko czcić, ale też naśladować Maryję i mieć z Nią mocniejszą więź;
- znudziło Ci się bezmyślne „klepanie litanii” albo „odmawianie zdrowasiek”, zamierzasz ożywić swoją modlitwę;
- chcesz zrozumieć, po co urządza się majówki i co znaczą tajemnicze zwroty z litanii, jak np. „Różo duchowna” albo „Domie złoty”.

Jak czytać tę książkę?

Oczywiście możesz przeczytać ją jak każdą inną – od deski do deski. Możesz też potraktować treści, które

tu znajdziesz, jako inspirację do codziennej pracy nad sobą przez najbliższy miesiąc (albo w dowolnym wycinku czasowym, jaki uznasz za dobry).

Napisałem tę książkę w taki sposób, by pokazać Ci logikę drogi Maryi – od słuchania słowa, poprzez piękne i pełne uwielbienia życie, aż do nieba; od zwiastowania, przez krzyż, do wniebowzięcia. To jest dobra droga. Może bez brylowania i szpanowania nowym mercedesem, jak by chcieli ci, którzy mawiają: „bez gwiazdy nie ma jazdy”, ale za to zgodnie ze sprawdzoną, choć niemodną recepturą na wieczność, której głównym składnikiem jest jedno skromne słowo: *fiat*.

Od czego zacząć?

Na początek warto, byś zastanowił się, w jakim momencie życia jesteś, z czym się borykasz i co chciałbyś zmienić.

Wyznacz sobie główny cel swojego miesięcznego rozwoju duchowego, czyli odpowiedz na pytanie, nad czym szczególnie chcesz pracować w tym miesiącu. To może być np. praca nad relacją małżeńską / rodzinną / przyjacielską / zawodową albo też nad własną samooceną. Wybór należy do Ciebie – otwórz się jednak

na działanie Ducha Świętego i na modlitwie poproś Go, by pokazał Ci te przestrzenie, które wymagają od Ciebie większej otwartości na Jego działanie.

Każdego dnia...

W każdym dniu proponuję Ci odsłonięcie jednej twarzy Maryi – inspiracją do tego będzie wezwanie lub kilka wezwań z litanii loretańskiej. Czytając refleksję, możesz zakreslić sobie fragment, który szczególnie Cię porusza, i w ciągu dnia kilkakrotnie do niego wrócić. Pod refleksją znajdziesz propozycję zadania lub kilku zadań, jakie możesz wykonać tego dnia. Są one jakby „przedłużeniem” refleksji, wychodzą w stronę Twojej codzienności i Twoich relacji tak, byś mógł objąć różne przestrzenie swojego życia. Jeśli uznasz, że posłużą Ci one w rozwoju duchowym, to idź tym tropem. Jeśli nie – wyznacz sobie inne zadanie lub zadania, które lepiej pomogą Ci się rozwijać.

Pamiętaj, nie od razu Rzym zbudowano. Daj sobie czas. Wykorzystaj metodę małych kroków. Każdego dnia zrób choć jeden mały krok do przodu. Jeśli w pakiecie z tą książką nabyłeś ćwiczenia rozwojowe, znajdziesz w nich miejsce na zapisanie swoich

notatek, refleksji i postanowień towarzyszących codziennym rozważaniom i rachunkowi sumienia.

Kroki milowe

W realizowaniu Twojego głównego celu będą Ci pomagały podsumowania, które proponuję trzykrotnie w ciągu miesiąca, po każdej części książki. W ćwiczeniach rozwojowych na podsumowania są przeznaczone osobne karty, na których możesz na bieżąco ocenić swoje postępy, zapisać wnioski i zaplanować kolejne etapy pracy. Jeśli nie korzystasz z ćwiczeń i chcesz pracować tylko z książką – nic straconego. Po prostu po każdej części znajdź czas na krótką refleksję nad tym, co już udało Ci się zrobić „w temacie” danej części, a w czym widzisz jeszcze potencjał na rozwój.

Książka podzielona jest na 3 etapy. Są to: *Poczęcie przez ucho*, *Najkatolicka literka świata* oraz *Selfie Królowej*. W części pierwszej nasz wewnętrzny fokus ustawimy **na słuchanie Boga i ludzi, z którymi jesteśmy w relacjach**. Będę Cię zachęcał do przyjrzenia się temu, jak słuchasz słowa Bożego, ile czasu poświęcasz na modlitwę, jak ona wygląda. Będzie też o pielęgnowaniu

ciszy i o uważności w relacjach z bliskimi. W drugiej części spróbujemy odzyskać **balans między ciałem a duszą**. Zadamy sobie m.in. pytanie o to, czym jest i gdzie kryje się prawdziwe piękno człowieczeństwa oraz jak odnaleźć się między aktywizmem a kontemplacją – dbaniem o ciało a troszczeniem się o duszę. W części trzeciej przyjdzie czas na zobaczenie szerszej perspektywy i określenie sobie celu ostatecznego, jakim jest życie wieczne. Pomoże nam w tym **opanowanie języka wieczności - języka uwielbienia**. Będziemy mówić też m.in. o radości, o potrzebie błogosławienia i o szukaniu pokoju w sobie i wokół siebie.

Zawsze warto pamiętać...

Pamiętaj, że – niezależnie od tego, przy którym wezwaniu będziesz – każdego dnia jest Ci potrzebny czas dla ciała, dla psychiki oraz dla duszy. Bądź kreatywny. Znajdź kilka minut na spacer, gimnastykę, zdrowy i zjedzony w spokoju posiłek, dobrą książkę, muzykę. Poświęć jednak codziennie przynajmniej kwadrans na SŁUCHANIE BOGA – to raptem niecały 1% dnia. Pamiętaj o regularnej modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, lekturze duchowej.

W zmaganiu się z problemami dnia codziennego zastosuj metodę „Zjedz żabę na śniadanie”, czyli zabierz się za trudne sprawy jak najwcześniej, żeby reszta dnia upłynęła Ci już tylko na realizacji mniej-szych, łatwiejszych i przyjemniejszych rzeczy. Wieczorem w ramach rachunku sumienia pomyśl, czy rozwinąłeś się dzisiaj fizycznie, psychicznie i duchowo; zastanów się, ile czasu poświęciłeś każdej z tych stref w ciągu dnia (miejsce na notatki znajdziesz w ćwiczeniach rozwojowych).

No to jak? Ruszamy w drogę?

ODSŁONA 1

Kyrie...

Kyrie, eleison. Christe, eleison. Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad
nami.

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Znasz powiedzenie: „Jak trwoga, to do Boga”? Niektórzy odbierają je negatywnie, rzucają z sarkazmem: „Przycisnęło go życie, to i przypomniał sobie o Panu Bogu...”. No ale z drugiej strony do kogo niby mielibyśmy się zwrócić w chwilach trudnych, jak nie do Niego? Chyba jednak lepiej późno niż wcale...

Warto przemyśleć

W czasie pandemii COVID-19 można było zaobserwować zupełnie przeciwny trend. Zewsząd byliśmy bombardowani zaleceniami, żeby ze względu na ryzyko zarażenia zostać w domu, nie iść do kościoła, generalnie unikać kontaktu z ludźmi. Pojawiły się limity i obostrzenia, także w świątyniach.

Pandemia całe szczęście jest już za nami... I co? Okazuje się, że mniej więcej co trzeci z katolików wcześniej chodzących regularnie do kościoła, po pandemii do tego zwyczaju nie wrócił (podobno około 30%). Dlaczego tak się stało? No i jak teraz ci ludzie radzą sobie z „trwogą”?

„Jak trwoga, to do Boga” wskazuje naturalny kierunek chrześcijańskiego myślenia, działania i reagowania, a ostatecznie także pokładania nadziei. Rozpoczynając litanię loretańską (jak zresztą każdą inną litanię) od słów: „Kyrie, eleison!”, przywracamy w naszym życiu właściwą hierarchę wartości i przypominamy sobie, że jesteśmy tylko stworzeniami zależnymi od swojego Stwórcy. Oto taki, jaki jestem: słaby, przestraszony, nieradzący sobie z problemami, stoję przed Tobą – Panem.

Warto wiedzieć

Kyrie, eleison! = Panie, zmiłuj się (nad nami)!

Słowo „eleison” (gr. *eleēō*) oznacza też „lituję się” albo „współczuję”.

Mawia się, że ten, kto potrafi przyklęknąć przed Bogiem, nie musi klaniać się nikomu innemu. Wejście w litanię jest pokłonieniem się całej Trójcy Świętej i zanurzeniem w miłości Ojca z nieba, Syna Odkupiciela świata i Ducha Świętego.



„Jak trwoga, to do Boga...”

Zastanawiałeś się kiedyś, co w gruncie rzeczy jest największą trwogą człowieka? Odpowiedź jest prosta: wszystkich nas paraliżuje strach przed śmiercią. Pytanie o to, co czeka nas po „drugiej stronie”, jest najważniejszym i najgłębszym pytaniem, jakie zadajemy sobie w ciągu życia. Jedną z najlepszych odpowiedzi na to pytanie dał Benedykt XVI: „Wszystkie odpowiedzi, które nie sięgają aż do Boga, są za krótkie” (Monachium, 10 września 2006 r.). W Jezusie – Odkupicielu mamy wystarczająco długą odpowiedź na pytanie o życie i śmierć (źródło: <https://teologia-polityczna.pl/ks-jerzy-szymik-benedykt-xvi-teologia-radykalnego-prymatu-boga-2>).

Wszyscy mamy wybór. Możemy wybierać między bez-BOŻNĄ rozpaczą a po-BOŻNĄ nadzieją. Wypowiadając pierwsze słowa litanii (każdej litanii) deklarujemy, że nie chcemy żyć w rozpaczach i wybieramy nadzieję, która ma swoje źródło w przebitym Sercu Jezusa. Jezus, Odkupiciel świata, wziął na siebie naszą największą trwogę: śmierć.

Dostałem kiedyś bardzo oryginalne życzenia świąteczne: Ktoś powiedział mi: „Życzę Ci dobrego używania znaków interpunkcyjnych”, a kiedy zapytałem, o co chodzi, otrzymałem takie wyjaśnienie: „Żebyś zawsze pamiętał, że śmierć nie jest kropką w zdaniu naszego życia. Śmierć to tylko przecinek”.

Pierwsze wersety litanii uczą nas, że Bóg JEST i że On jest miłością. Kolejne wezwania litanijne będą nas uczyć, jak żyć, czyli jak pięknie „umierać” z dnia na dzień i jak przechodzić z życia do życia.



Zadanie

Zastanów się dzisiaj, co dla Ciebie znaczą słowa: „żyć pięknie”. Weź pod uwagę 3 sfery swojego życia: rodzinną, zawodową, duchową. W każdej z nich wyznacz sobie cel główny i cele szczegółowe, jakie chciałbyś osiągnąć w tym miesiącu.

Spis treści

OD AUTORA	6
WSTĘP	22
Po co są nam litanie?	23
55 razy „Kocham Cię”	30
 Odsłona 1.	
Kyrie...	36
 CZĘŚĆ I. Poczęcie przez ucho	43
 Odsłona 2.	
Święta Maryja	54
Odsłona 3.	
Święta Boża Rodzicielka	
Święta Panna nad pannami	60
Odsłona 4.	
Matka Chrystusowa	
Matka Kościoła	64

Odsłona 5.

Matka miłosierdzia

Matka łaski Bożej

Matka nadziei

70

Odsłona 6.

Matka nieskalana

Matka najczystsza

Matka dziewicza

Matka nienaruszona

74

Odsłona 7.

Matka najmiłsza

Matka przedziwna

Matka dobrej rady

80

Odsłona 8.

Matka Stworzyciela

Matka Zbawiciela

84

Odsłona 9.

Panna roztropna

90

Odsłona 10.

Panna czcigodna

Panna wsławiona

Panna można

94

Odśłona 11.

Panna łaskawa

Panna wierna

98

CZĘŚĆ 2. Najkatolicka literka świata

103

Odśłona 12.

Zwierciadło sprawiedliwości

110

Odśłona 13.

Stolica mądrości

114

Odśłona 14.

Przyczyna naszej radości

118

Odśłona 15.

Przybytek Ducha Świętego

Przybytek chwalebny

Przybytek sławny pobożności

122

Odśłona 16.

Róża duchowna

126

Odśłona 17.

Wieża Dawidowa

130

Odśłona 18.

Wieża z kości słoniowej

Dom złoty

134

Odsłona 19.	
Arka przymierza	138
Odsłona 20.	
Brama niebieska	
Gwiazda zaranna	144
Odsłona 21.	
Uzdrowienie chorych	
Ucieczka grzesznych	150
Odsłona 22.	
Pociecha migrantów	
Pocieszycielka strapionych	
Wspomożenie wiernych	156
CZĘŚĆ 3. Selfie Królowej	163
Odsłona 23.	
Królowa aniołów	172
Odsłona 24.	
Królowa patriarchów	
Królowa proroków	176
Odsłona 25.	
Królowa apostołów	
Królowa męczenników	

Królowa wyznawców	180
Odśłona 26.	
Królowa dziewic	184
Odśłona 27.	
Królowa wszystkich świętych	188
Odśłona 28.	
Królowa bez zmaży pierworodnej poczęta	
Królowa wniebowzięta	192
Odśłona 29.	
Królowa Różańca świętego	198
Odśłona 30.	
Królowa rodzin	
Królowa pokoju	
Królowa Polski	204
ZAKOŃCZENIE	210



30 twarzy Maryi, które odkryjesz w wezwaniach **Litanii Loretańskiej**, pozwolą Ci zachwycić się najpierw Nią - Wierzą Dawidową, a potem sobą, ponieważ droga Tej, która jednym „tak” zmieniła oblicze ziemi, to opowieść o Tobie i tym, do czego jesteś zaproszony.

Odkryj nieznane oblicza Maryi i z Jej pomocą na nowo rozpal relacje z Bogiem, najbliższymi i samym sobą.

Napisałem tę książkę w taki sposób, by pokazać Ci logikę drogi Maryi – od słuchania słowa poprzez piękne i pełne uwielbienia życie, aż do Nieba; od zwiastowania, przez krzyż, do wniebowzięcia. To jest dobra droga. Może bez brylowania i szpanowania (...), ale za to zgodnie ze sprawdzoną, choć niemodną recepturą na wieczność, której głównym składnikiem jest jedno skromne słowo: fiat.



Ks. Mateusz Dudkiewicz – na co dzień aktywnie pracuje z młodzieżą, promuje zdrowy (dla ciała i ducha) styl życia. Współzałożyciel fundacji LUCE oraz członek Towarzystwa Teologów Dogmatyków. Współautor książek: Dwa Serca i Serce Ojca (z Markiem Zarembą). Pasjonat hokeja, żeglarsstwa i narciarstwa.

RTCK[®]

RÓB TO CO KOCHASZ

**RTCK WYDAWNICTWO
KSIĄŻKI, ĆWICZENIA ROZWOJOWE,
KURSY**

WWW.RTCK.PL/SKLEP

ISBN 978-83-67290-56-2



9 788367 290562